

**nr.2****2025****W tym numerze:**

- Stop faszyzmowi - Migranci mile widziani.
- Kontry w całej Polsce
- The Base - faszystowskie narzędzie Kremla
- Czy Anarchizm to tylko protesty?
- Granica jako narzędzie faszyzacji
- Kibicowski "patriotyzm"

Stop faszyzmowi - Migranci mile widziani.

Kontry w całej Polsce

19 lipca o 11:30 pod Rotundą PKO w Warszawie rozpoczęła się demonstracja przeciwko marszowi rasistów spod hasłem "Stop Migrantom". Przez ponad dwie godziny około 250 osób protestowało pod antyfaszystowskimi i antyrasistowskimi hasłami, wyrażając solidarność z migrantami. Akcję zorganizował kolektyw Zjednoczeni Przeciwko Rasizmowi. Wiceprzewodniczący Filip Ilkowski. Wśród mówców znaleźli się przedstawiciele Pracowniczej Demokracji, PPS, partii Razem, a także migranci, działacze pracujący z uchodźcami i związkowcy.

Podkreślali, że prawdziwe zagrożenie nie pochodzi od migrantów, ale od polityków podsycających nienawiść i faszystów wykonujących ich brudną robotę. Jak zaznaczano, migracja to podstawowe prawo pracownicze. Atmosfera zgromadzenia została zakłócona przez próby konfrontacji ze strony nazistowskich kiboli. Grupa faszystów próbowała zaatakować demonstrantów od strony przystanku przy Al. Jerozolimskich, ograniczając się jednak do rzucenia kilku butelek i wymiany okrzyków. Antyfaszyści odpowiadali hasłami: "Naradowcy - szmalcowi, wypierdalać ze stolicy!", "Wszyscy jesteśmy antyfaszystami" czy "Przeprosić matkę, idź do domu".

Demonstracja zakończyła się o 13:40, stając się kolejnym dowodem na to, że warszawska ulica nie należy do faszystów. Pokazaliśmy raz jeszcze, że potrafimy się organizować i skutecznie przeciwstawić rasistowskiej propagandzie. To jednak dopiero początek walki - dalej będziemy budować sieć wzajemnej pomocy i solidarności, bo tylko wspólnie możemy pokonać faszyzm i kapitalistyczny wyzysk.



Manifestacja "STOP FASZYZMOWI - Migranci Mile Widziani"

SOLIDARNOŚĆ NASZĄ BRONIA!

**CAŁA
GAZETA**

The Base – faszystowskie narzędzie Kremla

Ukraińska sekcja międzynarodowej neonazistowskiej organizacji The Base przyznała się do zabójstwa pułkownika SBÚ Iwana Woronycha w Kijowie. W opublikowanym na Telegramie oświadczeniu terroryści pochwaliли się swoim czynem, grożąc jednocześnie dalszymi atakami: "Polowanie trwa". To kolejny dowód na rosnącą aktywność tej ekstremistycznej grupy na Ukrainie, która w ostatnich miesiącach przyznała się już do co najmniej 10 podpaleń i ataków sabotażowych wymierzonych w infrastrukturę kraju.

To klasyczna taktyka Putina podczas gdy rosyjska propaganda oskarża Ukrainę o "nazizm", sam Kreml finansuje i wspiera międzynarodowe bojówki neonazistowskie, by siali terror na okupowanych terytoriach. The Base stała się jednym z narzędzi w tej hybrydowej wojnie - destabilizuje Ukrainę od wewnętrz, jednocześnie dostarczając Moskwie argumentów do dalszej eskalacji przemocy.

Po pierwsze musimy wspierać ukraińskich towarzyszy w walce z rosyjskim imperializmem i jego nazistowskimi poplecznikami. Po drugie nie możemy dać się wciągnąć w militarystyczną narrację żadnego państwa. Po trzecie powinniśmy budować międzynarodowe struktury solidarności, które będą w stanie przeciwstawić się zarówno rosyjskim, jak i zachodnim wpływom.

Sprawa The Base pokazuje, że współczesny faszyzm nie zna granic - i my też nie powinniśmy ich uznawać w naszej walce. Solidarność z ukraińskimi anarchistami to dziś obowiązek każdego, kto marzy o świecie bez państw, kapitalizmu i przemocy.

Czy anarchizm to tylko protesty?

Wielu ludzi, patrząc na ruch anarchistyczny, widzi przede wszystkim protesty. Transparenty, okrzyki, starcia z policją, blokady faszystowskich marszów, przeciw wobec władzy, kapitału, granic. Protest jest ważny – to nie podlega dyskusji. Bez protestu nie ma buntu, bez buntu nie ma oporu. Ale anarchizm to znacznie więcej niż tylko przeciw wobec tego, co nam narzucono.

Anarchizm to codzienność. To sposób życia, który stawia na współpracę, wzajemną pomoc, samostanowienie i odrzucenie autorytetów tam, gdzie są zbędne. To wybór relacji opartych na szacunku, a nie na władzy. To życie bez wyzysku, bez hierarchii, tam gdzie da się to osiągnąć.

Dla anarchistów protest to narzędzie, ale anarchizm to także praktyka jak mieszkasz, jak kochasz, jak dzielisz się zasobami, jak walczysz z własnymi przywilejami i jak wspierasz innych.

W świecie, gdzie wszystko próbuje podporządkować się zyskom, państwu i hierarchii, anarchistyczne życie codzienne jest aktem oporu samym w sobie. Protest trwa nie tylko na ulicy, ale także w tym, jak się nawzajem traktujemy.



Cytat na dziś

„Nacjonalizm jest religią państwa – sztucznym więzieniem dla umysłów, stworzonym po to, by ludzie służyli swoim ciemiężcom w imię ‘ojczyzny’.” - Nacjonalizm i kultura, Rudolfa Rockera

Granice jako narzędzie faszyzacji. Analiza z perspektywy anarchistycznej.

Współczesny dyskurs o granicach coraz rzadziej dotyczy kwestii administracyjnych czy geopolitycznych. Coraz częściej granice stają się politycznym narzędziem przemocy, segregacji i nacjonalistycznej mobilizacji społecznej. Na naszych oczach przekształcają się one w mur, za którym ukrywa się nie tylko strach, ale i faszyzm.

Rządy - zwłaszcza w Europie Środkowo-Wschodniej, ale także globalna prawica - od lat budują narrację, w której granica ma chronić 'naszych' przed 'obcymi'. Uchodźcy, migranci, osoby niepasujące do narodowego wzorca stają się wygodnym wrogiem, a granica - fizycznym i teoretycznym symbolem rzekomego porządku, bezpieczeństwa i 'tradycyjnych wartości'. W rzeczywistości granica nie broni ludzi - bronii interesów kapitału, państwa i wojska, które od zawsze potrzebują wroga do legitymizacji swojej władzy.



Gdy widzimy, jak politycy i media odczlowieczają ludzi szukających schronienia, gdy społeczeństwo przyjmuje za naturalne, że ludzie umierają na drutach kolczastych tylko za to, że są 'inni' - jesteśmy świadkami akceptacji i normalizacji faszystowskiej logiki. Granica przestaje być linią geograficzną. Staje się symbolem przyzwolenia na hierarchię. Ma być znakiem, że kto urodził się po 'właściwej stronie', ma prawo żyć; kto nie ten niech ginie.

"Patriotyzm" kibicowski

Zatrzymano dziesięciu śląskich pseudokibiców za wielokrotny przemysz migrantów z Białorusi do Niemiec. Wydarzenie to pokazuje pełną hipokryzję tych nacjonalistycznych środowisk od lat dających bastion patriotyzmu. Mężczyźni ci przeprowadzili według Policji co najmniej jedenaście transportów, pomagając łącznie 110 osobom przekroczyć granice (badzo szanujemy za takowe wsparcie imigrantów) Zlecenie przyjmowali od białoruskich służb i pośredników. Do dziś udało się ustalić kolejne osoby zaangażowane w proceder. To symboliczny wyłam w fasadzie kłamstwa którymi przez lata karmiono opinie publiczną. To właśnie środowiska kibolskie, prawicowe i nacjonalistyczne od lat organizują marsze pod hasłem "obrony granic", "stop islamizacji", "Polska dla Polaków". Rozpychają się lokciami w debacie pulicznej, głośno domagając deportacji migrantów i zamknięcie się na "obcych". Swoją tożsamość budują na mitach o czystości rasy, chrześcijańskiej tradycji i wojennych bohaterach, których imion nawet nie pamiętają. Krzyczą o zdradzie narodu i lewicowej "zaazie" która ponoć chce zniszczyć polską. Tymczasem jak się okazuje ci sami luczie robią to samo za kilka tysięcy euro pod płaszczykiem nacjonalizmu.

Granica, którą tak żarliwie chcą chronić, nagle przestaje istnieć, gdy pojawia się gotówka.

"Wrogowie chrześcijańskiej cywilizacji", przed którymi rzekomo mają bronić Europy, w jednej chwili stają się po prostu... klientami. To nie jest zwykła hipokryzja to moralna korupcja. Patriotyzm, o którym tak głośno krzyczą, okazuje się pustym sloganem, gdy tylko w grę wchodzi pieniądz. Co więcej, podczas gdy prawica z lubością oskarża aktywistów o „współpracę z wrogiem”, to właśnie jej środowiska nawiązują z tym „wrogiem” najbrudniejsze możliwe interesy..



Akt oskarżenia wobec Grzegorza Brauna

Grzegorz Braun, jawnie flirtujący z symboliką fałszywą i narracjami skrajnej prawicy, został formalnie oskarżony przez prokuraturę o szereg przestępstw. Wśród siedmiu zarzutów znalazło się publiczne znieważenie symboli religijnych, zakłócenie wykładów historycznych, a także fizyczna napaść na lekarza. To nie są ekscesy ani kontrowersje; to jest przemyślana strategia skrajnej prawicy w Polsce i Europie. Od lat testowane są granice społecznego przyzwolenia. Nie możemy patrzeć na to jak aparat państwa w koalicji z mediami głównego nurtu próbuje rozgrywać ten temat jako "kontrowersyjny". W momencie kiedy parlamentarzysta atakuje instytucje, ludzi, symbole które mają stać po stronie pamięci, solidarności, otwartości, a potem broni się immunnością, to sygnał, że władza została przesiągnięta i z akceptowaną z duchem przemocy. Akt oskarżenia wobec Brauna, który wychwala wiele lewicowych i liberalnych środowisk, jest tylko krokiem, ale nie momentem do świętowania. System reaguje chwilowo z względu na to, że musi, bo są nagrania i głos sprzeciwu.

Ale w tym momencie zadajmy sobie pytanie: ile takich "Braunów" robi to samo w ciszy i uchodzi im na sucho? Czy liczba tych indywidualności nie sugeruje, że trzeba intensywniejsze działania na rzecz demaskowania i przeciwdziałania taki zachowaniom, aby zachować zdrowy klimat społeczny i polityczny?

Nie możemy oczekwać sprawiedliwości od systemu i instytucji, które sama chronią ten chory system opresyjny. Mimo wszystko, każda rysa tego legalizmu, np. ten akt oskarżenia, jest prawdopodobnie celowo zaprojektowana, by bezmówić w głos, ale wyrazić, że jest to ruch faszystowski. Trzeba więc ten faszyzm demaskować i bezwzględnie wycofać z przestrzeni publicznej.



Sukces Antyfaszystów na marszu faszoli!

19.07 w Warszawie odbyły się dwa wielkie marsze. Skrajna prawica, jak zawsze, krzyczała antyimigranckie i rasistowskie hasła, a po drugiej stronie ulicy szedł marsz proimigrancki. Mimo groźnych hasł w mediach społecznościowych ich plan został blyskawicznie storpedowany. Dzięki zdecydowanej akcji kilku antyfaszystów, którzy przynieśli baner i skandowali pod ich sceną hasła proimigranckie, ich antyimigrancka manifestacja zakończyła się już po 30 minutach.

Ta akcja jest tylko kolejnym dowodem, że solidarność antyfaszystowska to nasza realna broń, a nie puste hasło rzucane na wiatr. Zrobili to, co powinny zrobić instytucje – zatrzymali faszystowskiego wiec! Te działania po raz kolejny pokazują, że faszyści i ich zaraza nie rozwinią skrzydeł, gdy napotkają zdecydowany opór. I podkreślam: nie mówimy tu o symbolicznej krytyce, ale o konkretnych, realnych działaniach.



Obrona kobiet według konfederacji

Media ujawniły, że prezes "Młodzieżówki" powiązanej ze Sławomirem Mentzenem został skazany za brutalne pobicie tancerki. Mężczyzna ten, będący twarzą młodej prawicy, został skazany za brutalny atak, a mimo to swobodnie działał politycznie. To nie jest "wypadek przy pracy" czy odosobniony przypadek, ale efekt politycznej ideologii, w której autorytaryzm i pogarda dla słabszych są podstawą myślenia o świecie.

Przećwarcie głodzić Gaze - Demo w Warszawie

W piątek 25.07 pod Kolumną Zygmunta rozbrzmiały dźwięki garnków i patelni. Nie był to gest przypadkowy, lecz dźwięk solidarności. W obliczu ludobójczej blokady Strefy Gazy, która każdego dnia odbiera życie dzieciom i dorosłym, wysłaliśmy na ulice, by powiedzieć jasno: Izrael głodzi Gaze, a świat patrzy i milczy. Ta demonstracja była odpowiedzią na niewyobrażalny kryzys humanitarny. Najmłodsza ofiara apartheidu i samej blokady głodowej to Yahya al-Najjar - miał zaledwie trzy miesiące. Co najmniej 76 dzieci zmarło z niedożywienia od października 2023. Prawie 1000 osób zostało zastrzelonych przez izraelskich żołnierzy, gdy próbowali zdobyć jedzenie. To nie "skutek ubocznego wojny" to zorganizowane wyniszczanie ludności.

Zgromadzeni przynieśli ze sobą puste garnki, patelnie i metalowe miski - symbol pustych żołądków mieszkańców Strefy Gazy.

Solidarność to nie tylko gest, to realne działanie.



KĄCIK ANTYFASZYSTY

Skrajna Prawica i policja - sojusz czy przypadek?

W Polsce coraz trudniej oddzielić policyjne działania od politycznych interesów skrajnej prawicy. Podczas gdy antyfaszystowskie demonstracje spotykają się z brutalnością, prawicowe marsze nacjonalistyczne często przechodzą bez większych ingerencji. Policja stoi biernie, gdy organizacje szerzące nienawiść maszerują ulicami, a w tym samym czasie blokuje i represjonuje protesty równościowe czy solidarnościowe śmiejąc się jeszcze specjalnie z nas.

Czy to wybiórcza ślepota, czy świadomego wybór? Fakty pokazują, że przymykanie oka na skrajną prawicę nie jest przypadkiem, ale elementem większego problemu systemowego przyzwolenia na nienawiść, gdy ta służy utrzymaniu porządku i kontroli. Władza nie reaguje, gdy to narodowcy głoszą hasła przemocy, bo ich obecność i agresja pełnią funkcję zastraszającą wobec wszystkich, którzy domagają się sprawiedliwości, równości i zmiany systemu.



Kontakt

czerniczerwien@proton.me

Social Media

ig: czern_i_czerwien

Fb: Czerń i Czerwień